

Nasze korzenie

Na naszym Drugim Zjeździe Osadników Kresowych przekazałam zebrany informację dotyczącą pierwszej inicjatywy utworzenia osad wojskowych po odzyskaniu niepodległości Polski w 1918 roku. Tekst ten, załączony niżej, to wprowadzenie do wspomnień spisanych przez mego ojca, por. Bolesława Podhorskiego, prezesa Osady Krechowieckiej do 1939.



Jedna z tablic wystawy czynnej w czasie II Światowego Zjazdu. Wystawę przygotowali członkowie naszego stowarzyszenia oraz Koło Londyńskie *Fot. Maria Rey*

W poniższym dokumencie zachowano oryginalną pisownię.

Odwiecznie realizowana akcja polskiego osadnictwa wojskowego na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej została przerwana przez okres ponad 150-cioletniego panowania zaborców w naszym kraju. Idea ta odżyła w sercach i dyskusjach oficerów i żołnierzy ochotników, wojska polskiego, którzy przez tyle lat krwawych walk na wszystkich frontach pierwszej wojny światowej zbliżali krajowi chwile odzyskania pełnej niepodległości. W latach 1918-1919, wśród oficerów 1-go Pułku Ułanów Krechowieckich im pułkownika Bolesława Mościckiego, którzy w tym okresie (po odtworzeniu pułku w granicach odrodzonej Rzeczypospolitej) walczyli na froncie poł.-wschodnim, myśl

utworzenia przyszłego osadnictwa w skali naszego pułku, zaczęła przybierać konkretne formy. Pułkiem Krechowieckim dowodził wówczas ppłk Feliks Dziewicki, który służąc dawniej w wojsku rosyjskim, brał kilka razy udział w ćwiczeniach na terenach wielkiego poligonu artyleryjskiego koło miejscowości Szubków na Wołyniu, obejmującego kilka tysięcy hektarów urodzajnej ziemi i łąk nad Horyniem. Wychodząc ze słusznego założenia, że Polska będzie miała dosyć terenów ubogich rolniczo, a nadających się na poligony wojskowe, w zamian za tereny szubkowskiego, który należy wykorzystać dla osadnictwa, którego dla swoich zasłużonych ochotników podjąłby się po wojnie Pułk Krechowiecki. W jesieni 1919-go roku szkic takiego projektu, opartego częściowo na zasadach dawnych stanic kozackich, płk Dziewicki referował ówczesnemu naczelnikowi państwa, Józefowi Piłsudskiemu, prosząc konkretnie o teren poligonu szubkowskiego dla osadnictwa 1-go Pułku Ułanów Krechowieckich. Myśl osadnictwa spotkała się z wyraźną aprobatą i zapewnieniem, że przy jej szczegółowym opracowywaniu w związku z reformą rolną, inicjatywa pułku będzie rozważana.

Nadszedł rok 1920, z nadciągającą burzą od wschodu i wielkimi sprzeciwami politycznymi na zachodzie w sprawie pomocy w odbudowie istotnie niepodległego i silnego państwa polskiego pomiędzy Niemcami i Rosją. Pułk Krechowiecki, po krótkim wypoczynku i pełnym skompletowaniu, bierze udział w przejęciu od Niemców Pomorza (bez Gdańska). Nadal pod dowództwem płk Dziewickiego, w kwietniu zostaje przerzucony na Wołyń i walczy bez przerwy w czasie całej kampanii krwawej 1920 r. Na przestrzeni od Wołynia do Kaniowa nad Dnieprem, w ciężkich walkach odwrotowych przez cztery miesiące od Dniepru aż pod Zamość i wreszcie po pełnym zwycięstwie, w walkach pościgowych, 1-szy Pułk Krechowiecki bierze udział w ostatnim akordzie zwycięstwa, którym był wielki rajd korpusu polskiej kawalerii i zajęcie węzłowej strategicznej stacji kolejowej w Korosteniu, oczyszczając ostatecznie przedpole naszej wschodniej granicy. W ciężkim okresie walk, sprawy osadnictwa mogły być tematem tylko dorywczych rozmów koleżeńskich. W całej pełni odżyły one natychmiast po zawieszeniu broni.

Od dnia 9-go września 1920 r. dowództwo 1-go Pułku Krechowieckiego objął major Zygmunt Podhorski (Zaza), mój brat cioteczny, z którym łączyły mnie zarówno koleżeństwo szkolne ze szkoły rolniczej, jak i serdeczna sympatia i podobne poglądy. Zaza był wybitnym oficerem, jednym z bohaterów pułku w bitwie pod Krechowcami. W kampanii 20-go roku objął dowodzenie ochotniczego 203-go Pułku Ułanów, z którymi walczył skutecznie na odcinku północnym, niszcząc na tyłach armii Gaj-Chana w krytycznych dniach Bitwy Warszawskiej. W sprawach osadnictwa Zaza był zorientowany od czasu objęcia przez niego dowództwa 1-go Pułku do chwili zawarcia rozejmu. Nie mieliśmy okazji do spotkania. W parę dni po zwieszeniu broni zostałem wezwany do m.p. D-wa pułku, gdzie Zaza zabrał mnie do swojej kwatery i krótko oświadczył: „Rozbieraj

się, siadaj, mieszkaś u mnie, aż skończymy pilną robotę dla MSW.” Przesiedzieliśmy uczciwie dwa dni i częściowo noce, opracowując z polecenia MSW, zgodnie z obietnicą marszałka Piłsudskiego, daną w 1919 r. płk Dziewickiemu. Treściwe „Pro memoria” w sprawie osadnictwa wojskowego na wschodzie, które Zaza osobiście złożył i omówił. W referacie były mocno podkreślone 3 zagadnienia: 1) Konieczność tworzenia wyłącznie mocnych (ok. 25 ha.) indywidualnych gospodarstw, 2) Wysoko zorganizowane ich życie grupowe pod opieką macierzystych formacji i 3) Odpowiednia polityka kredytowa i pomoc fachowa. Naturalnie ponowiliśmy prośbę pułku o przydział poligonu szubkowskiego osadnikom 1-go Pułku Ułanów Krechowieckich w maksymalnych granicach. W dwa miesiące później, sejm uchwalił w dniu 17.XII.1920 r. Ustawę „O nadaniu Ziemi Żołnierzom Wojska Polskiego”, w pewnym stopniu uwzględniając nasze postulaty.

Warszawa, w styczniu 1973 r.